

15144
BIBLIOTEKA SPÓŁCZESNA.

~~Humanité~~

Inwentarz

W. M. Kozłowski

~~Humanité~~

94026
15144

Zarys historii włościan

WE FRANCJI.

~~CZYTELNIA
"HUMANITÉ"
W 6 JĘZYKACH
Leszno 14, Tel. 505-19.
WARSZAWA.~~

Skład główny w Księgarni Naukowej, Krucza 44.

DRUK K. KOWALEWSKIEGO, MAZOWIECKA 8.

1905.

83778

J. Y. S.
Nr. uw. 3521

NO
KATYKI



264877

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0136390

Дозволено Цензурою
Варшава 11 Мая 1904 г.



3521

D 361 / 183

0/252/02 p



Na początku XIX stulecia poeta nasz, kłasyk, Ludwik Osiński, w następujących wierszach charakteryzował stan włościański:

O wy, co ślepym losem skazani do pracy,
Jesteście państw podpora, czcigodni wieśniacy;
Żywiciele narodów! O których zagony
Ród ludzki i wysokie wspierają się trony...
Pierwsza klaso ludzkości! Pókiż ludzie dzicy
Gnębić będą szanowny stan wasz, cni rolnicy?...

Ale tak zaczęto mówić i myśleć dopiero ku końcowi XVIII wieku ¹⁾. Wprawdzie dla nikogo nigdy tajemnicą nie było, że włościanie są „żywicielami narodów“ i „państw podpora“; ale mimo to nie uważano ich nigdy za pierwszą, lecz za ostatnią klasę. Historia włościan nie jest podobna do historii innych klas: nie jest ona czynna, lecz bierna. Inne klasy miały jakieś własne dążenia, spełniały jakieś posłannictwo historyczne, walczyły i zwyciężały

¹⁾ W gazecie „Monitor“ z r. 1767 znajduje się wiersz podnoszący wysoko stan rolniczy.

10
58
KARTY

niekiedy, włościanie tymczasem znosili niesłychany ucisk, cierpieli więcej, niż można wyobrazić sobie, aby znieść mogła istota ludzka; jeśli mieli jakie dążenia—to tylko zmniejszenie tego nieludzkiego uciemnienia, a gdy porywali się do buntów, popchnięci nadmiarem cierpień, kończyły się one zawsze prawie klęską i straszliwym odwetem.

Taką była historia włościan w całej Europie. W jednych krajach było trochę lepiej, w innych gorzej, ale ogólny charakter zostawał ten sam. Francja wśród krajów Europy odznaczała się tym, że każdy nowy kierunek przybierał w niej postać najbardziej znamiennej, najlepiej wykończoną. To też i historia włościan we Francji przedstawia najbardziej typowe rysy historii włościan wogóle. Kreśląc ją, nakreśliliśmy niejako w barwach jaskrawych to, co się w całej Europie działo. Z drugiej strony znów nigdzie może wyraźniej, niż we Francji, nie da się uwidocznić wpływ, który wywierały przez prawodawstwo rozmaite poglądy ekonomiczne i społeczne na rozwój stosunków gospodarczych w ogólności, szczególnie zaś na położenie włościan. Dla tego też obraliśmy historję włościan francuskich za przedmiot obecnej pracy. Przy jej ułożeniu posługiwaliśmy się głównie następującymi źródłami:

N. Kariejew: *Oczerk istorji francuskich kresljan*. Warszawa, 1881 r.

E. Bonnemère: *Histoire des paysans de-*

puis la fin du moyen age jusqu'à nos jours. (1200—1850). Paris, 1856. 2 tomy.

Michelet: *Précis de l'histoire de France jusqu'à la révolution française.* Bruxelles, 1835.

Taine: *Origines de la France contemporaine.* T. 1-szy.

Aug. Thierry: *Essai sur l'histoire du tiers état.* 1868.

L. Blanc: *Histoire de la Révolution.*

CZYTELNIA
„HUMANITÉ“
 W 6 JĘZYKACH
 Leszno 14, Tel. 595-19.

CZYTELNIA
„HUMANITÉ“
W 6 JĘZYKACH
Leszno 14, Tel. 505-19.

ROZDZIAŁ I.

Doba rzymska i zabór frankoński.

TREŚĆ: Jak powstała Francja dzisiejsza.—Galja i Gallowie.—Podbicie Galji przez Cezara rzymskiego w I w. przed Chrystusem i przyjęcie przez Gallów cywilizacji rzymskiej.—Następny podbój przez plemiona giermańskie: Burgundów i Franków w V w. po Chrystusie.—Podanie się zdobywców przewadze wyższej cywilizacji Gallów.—*Wpływ podbojów na stosunki gospodarcze i formy posiadania ziemi.*—Stosunki posiadania ziemi w Galji za czasów Cezara; „ambaktowie”. Wytworzenie się klasy „kolonów”, jako wynik gospodarki rzymskiej w podbitej Galji.—Położenie rolników w Galji za czasów rzymskich podług pisarza chrześcijańsko-rzymskiego Salwjanaz: Ucisk podatkowy i bunt.—O ile zmieniło się to położenie po podbiciu Galji przez Franków.—Pojęcia i stosunki własnościowe Franków i zmiana ich pod wpływem praw i stosunków rzymskich panujących w Galji.

Większa część państw Europy dzisiejszej powstała z ruin olbrzymiego cesarstwa rzymskiego, które rozsypało się w gruzy w V w. po Chrystusie. Rozbicie to nastąpiło pod naciskiem licznych plemion giermańskich, naciera-

jących na granice i wciskających się w samo serce Rzymu starożytnego.

Francja dzisiejsza jest w przeważnej części dawną prowincją rzymską, noszącą wówczas nazwę Galji Zaalpejskiej¹⁾, gdyż Alpy oddzielały ją od Włoch. Ludność jej, *Gallowie*, należeli do plemienia celtyckiego. Podbici przez Juljusza Cezara, w I stuleciu przed Chrystusem przyjęli oni cywilizację i język rzymski. W V w. po Chrystusie zbobyły Galję plemiona giermańskie, przeważnie zaś *Burgundowie* i *Frankowie* (ostatni nadali nazwę Francji). Będąc w mniejszości i mając niższą kulturę, stopniowo ulegli oni przewadze cywilizacyjnej Gallów: język i obyczaje rzymskie stały się podstawowymi dla narodu francuskiego. Zabór ten jednak zaprowadził znaczne zmiany w stosunkach gospodarczych i w formach posiadania ziemi.

Już za czasów Cezara (50 rok przed Chr.) istniała w Galji ogromna nierówność stanów. Uboga ludność rolnicza oddawała się w niewolę zamożnym, aby uniknąć podatku lub ucisku możliwych, pisze Cezar w *Pamiętnikach swoich*. Takich ludzi oddających się w zupełną zależność, nazywano *ambaktami*. Zdaje się, że przeważna część ludności Galji należała do tego stanu.

Z ambaktów, a zapewne także i z niewol-

¹⁾ Galję Przedalpejską stanowiły dzisiejsze północne Włochy (Lombardja).

ników zupełnych, takich, jacy byli w cesarstwie rzymskim, t. j. ludzi stanowiących własność zupełną swoich panów, a może i z ludzi wolnych powstała po zaborze rzymskim klasa *kolonów*, obejmująca prawie całą ludność wiejską Galji. Wytworzenie się tej klasy było wynikiem odmiennej gospodarki Rzymian w kraju podbitym. W Rzymie właściciele większych majątków ziemskich uprawiali je zwykle przy pomocy licznych niewolników. Tu, w Galji, przeciwnie: ziemię rozdawano, drobiąc ją, w dzierżawę. *Kolonowie byli więc dzierżawcami, lecz niezupełnie wolnemi.* Nie mogli oni porzucić ziemi zajętej, od której obowiązani byli płacić czynsz (*tributum*); ale też nikt nie mógł ich z owej ziemi oddalić, ani czynszu podwyższyć. Kolonowie zostawali pod opieką swego pana, a jeśli który z nich opuścił ziemię, to, będąc ujęty, stawał się zwykłym niewolnikiem.

Pisarz V wieku, Salwjan, maluje w ponurych barwach położenie rolników w Galji za czasów rzymskich. „Ludność rolnicza — powiada on — ucieka do barbarzyńców (t. j. Germanów), aby uniknąć gwałtów przy zbieraniu podatków“. Cały ich ciężar spoczywał na ubogich. „Słaby oddaje się pod władzę silnego, aby znaleźć obrońcę; lecz ten, zanim go przyjmie, rabuje go, zabierając mu ziemię“. Ucisk ten spowodował cały szereg powstań; najważniejsze z nich odbyły się w III i V stuleciu. Buntowników zwano *bagandami*. „Co uczyniło ich bagandami?—pisze Salwjan—czyż nie nie-

sprawiedliwość nasza, nie nikczemność urzędników naszych, ich rabunek i ucisk?... Nie rządźli oni ludźmi zostającymi w ich władzy, lecz poźerali ich, jak dzikie zwierzęta drobniejszą zwierzynę. Niedość było zrabować ich, jak to czynią złodzieje; męczyli ich, pili ich krew... Gdzie istnieje niesprawiedliwość podobna do naszej? Frankowie niewinni są zbrodni podobnych; Hunnowie ich nie popełniają, a daremnie szukalibyśmy czegoś podobnego wśród Wandalów lub Gotów“.

Tak charakteryzował i opisywał położenie ludności wiejskiej w Galji za czasów rzymskich pisarz chrześcijańsko-rzymski. Ale chrześcijaństwo, szerząc się w Galji, nie przyniosło ulgi ludowi. Kościół pogodził się już dawno z istnieniem niewoli, zalecając niewolnikom pokorę, panom zaś łagodność.

P.A.M.

Po podbiciu Galji przez Franków niewiele się zmieniło. Nowi zaborcy przystosowali się do warunków znalezionych w kraju. Germanowie mieli także ludzi zależnych, którzy nie byli wszakże zupełnymi niewolnikami, *sclavi*; pisarze rzymscy nazywają ich *servi*. Stopniowo różnica między niemi a kolonami zaczęła się zacierać. Inaczej wprawdzie pojmowali własność Frankowie niż Rzymianie: ziemia należała u nich do całej gminy, stanowiła własność wspólną. Pod wpływem wszakże prawa i stosunków rzymskich zmieniły się pojęcia Franków pod tym względem: pola orne stały się

własnością prywatną; dopiero po ukończeniu żniw cała wieś wyganiała na nie bydło. Wspólni zostawały także łąki, lasy i nieużytki. Prawo wspólnego pastwiska po żniwach zachowało się we Francji przez długi czas (pod nazwą *droit de vaine pature*).

„HUMANITÉ“

ROZDZIAŁ II.

Sprawa feodalizacji.

TREŚĆ: Klasy właścicieli ziemskich i kolonów przekształcają się w klasy *panów* i *poddanych*.—*Feodalizm społeczny*, czyli zależność polityczna poddanych od pana i *feodalizm polityczny* czyli rozdrobienie władzy państwowej wśród licznych panów.

Wykończenie porządku zależności feodalnej poddanych za panowania dynastji Merowingów i Karolingów: królowie oddają ziemie panom, jako dożywotnie, później dziedziczne „feody“, panowie oddają je chłopom na warunkach czynszu, jako „cenzywy“.—Dobrowolne oddawanie się w zależność panu lub kościołowi w celu uzyskania bezpieczeństwa.—Prawo o obowiązkowym wyszukaniu pana (z r. 847).—Nadużycia panów.—Feodalizm społeczny sprowadza feodalizm polityczny: zdobywanie przez panów „nietykalności“, zwolnienia od wszelkich zobowiązań względem państwa.

Trzy klasy poddanych: niewolnicy, ludzie „martwej ręki“, „willani“.—Zależność położenia człowieka od gruntu, jaki obejmował w posiadanie.—Stowarzyszenia uprawiające wspólnie ziemię.

Prawa i przywileje pana feodalnego względem wło-

ścian: prawo czynszu; prawa wynikające z nietykalności pana; przywileje mielenia zboża i wypieku chleba, pierwszej sprzedaży winogron i wyłącznego połowu ryb i polowania.

Widzieliśmy, że już za rzymskich czasów wytworzyły się w Galji dwie klasy ludzi: właścicieli ziemi i zależnych od nich kolonów, uprawiających tę ziemię. Te dwie klasy stopniowo przekształciły się w *panów* i *poddanych*. Przemiana owa polegała na tym, że obok stosunków zależnej dzierżawy, jakie wiązały kolona z właścicielem ziemskim, na pana przeniosły się teraz rozmaite prawa i czynności, które należą zwykle do władzy państwowej. Miał on prawo sądu i policji; mógł dowolnie ustanawiać podatki i pańszczyznę, słowem został politycznym władcą swoich poddanych. Ten stosunek zależności politycznej poddanych od pana nazywa się *feodalnym* (od łac. feudum, t. j. tej ziemi, którą pan władał). Feodalizm, o którym tu mowa, a który nazwiemy *społecznym*, wytworzył się między VI a X stuleciem. Później dopiero ten porządek feodalny ogarnął właściwie stosunki polityczne państw europejskich, sprowadzając rozdrobienie władzy wśród licznych panów, często potężniejszych od króla, którzy nie słuchali go, a w posiadłościach swoich zachowywali się jak niezależni władcy, toczyli wojnę z sobą lub z królem, bili własną monetę, wydawali prawa i t. d. Ten *feodalizm polityczny* rozwinął się między IX a XIII stuleciem.

Feodalizm społeczny nie tylko wcześniej się wytworzył od politycznego, ale i przetrwał znacznie dłużej. Gdy bowiem feodalizm polityczny upadł w miarę spotęgowania się władzy królewskiej, feodalizm społeczny, czyli zależność poddanych od pana, zniesiony został we Francji dopiero przez rewolucję, w innych zaś państwach Europy przetrwał do roku 1848, a gdzie indziej i dłużej.

Pierwsi królowie Franków należeli do rodziny Merowingów; po nich nastąpiła rodzina Karolingów, do której należał Karol Wielki (768—814). Za panowania tych dwóch rodzin sprawa feodalizacji społecznej, a więc uzależnienia poddanych od pana, została zakończona. Królowie ci rozdawali za rozmaite usługi, przeważnie wojenne, ziemie swoje panom, którzy z nich korzystali pierwotnie tylko dożywotnio, później zaś dziedzicznie. To posiadanie ziemi nazywało się „lennym“, a sami panowie, mający pewne obowiązki względem króla, byli jego „lennikami“, albo „wasalami“. Ziemie, które były w posiadaniu szlachty, nazywały się *feodami*. Panowie znowu nie gospodarowali na całym obszarze swoich gruntów, lecz większą część ich rozdawali w mniejszych działach chłopom, którzy za to wykonywali pracę na pozostałej części lub płacili pewien czynsz (*census*); takie ziemie w posiadaniu włościan nazywały się stąd *cenzywami*, t. j. czynszowemi. Ponieważ w owych czasach

bezpieczeństwo osoby i mienia było zależne od obrony możnych, zdarzało się więc niekiedy, że drobni właściciele ziemscy dobrowolnie oddawali się w zależność sąsiedniemu panu lub majątkom kościelnym, aby za ów czynsz lub pańszczyznę uzyskać bezpieczeństwo od rabunku możnych sąsiadów ¹⁾.

W roku zaś 847 wydane zostało przez królów prawo, aby każdy wyszukał sobie pana. Rozumie się, iż takie wykupienie się w bezpieczeństwo, nie zawsze je zabezpieczało. Panowie często podnosili żądania swoje, nakładając coraz to nowe obowiązki, i uciskali swych poddanych. Pan mógł łatwo uzyskać od króla albo możniejszego pana, od którego dzierżył ziemię, *nietykalność* (*immunitas*) czyli zwolnienie od wszelkich zobowiązań względem państwa, a w taki sposób stawał się niejako królikiem na swoim obszarze: wszelka władza, która poprzednio należała do państwa, przechodziła teraz w jego ręce. W taki to sposób feodalizm społeczny, czyli stosunek pańszczyźniany, wytworzył, jako następstwo, feodalizm polityczny, czyli rozdrabnianie władzy państwowej.

Ludzie, którzy stawali się w ten lub ów sposób *poddanemi* panów swoich, mieli niejednakowe prawa i obowiązki.

¹⁾ Akt taki dobrowolnego oddania się w zależność nazywał się *praecarium* w stosunku do kościoła i *commendatio* w stosunku do pana.

Najniższą klasę wśród nich tworzyli *niewolnicy (serfs)*. Nie mieli oni prawie żadnych praw cywilnych: w sądach tylko wyjątkowo świadczyć mogli, nie wolno im było zawierać kontraktów; żenić się mogli tylko za pozwoleniem pana. Pan ten naznaczał im dowolnie czynsz lub pańszczyznę; po śmierci zaś niewolnika mógł rozporządzić jego majątkiem, który faktycznie zresztą zawsze oddawał synom. Niewolnik, opuszczający dowolnie ziemię swoją, mógł być poszukiwany; jeśli zaś zamieszkiwał na ziemi innego pana przez rok i dzień jeden, zostawał jego niewolnikiem.

Nieco później (w wiekach IX—XI) znaczna część niewolników przeszła w położenie mniej uciążliwe *ludzi martwej ręki (mainmortables)*, t. j. takich, którzy nie mogli rozporządzać mieniem swoim na wypadek śmierci. Nie mogli oni również dowolnie opuścić ziemi; majątkiem ich po śmierci rozporządzał pan; obowiązani też byli płacić czynsz i odbywać pańszczyznę, ale wielkość czynszu i pańszczyzny były ustalone przez umowę lub zwyczaj, i pan nie mógł dowolnie ich powiększać. Za pozwolenie na małżeństwo płacili osobny podatek.

Jeszcze później, około wieku XIII, wytwarzać się zaczęła klasa *willanów*. Byli to ludzie wolni osobiście, posiadający wszystkie prawa cywilne, mogący zawierać akta prawne. Obowiązani byli wszakże płacić rozmaite podatki panom i zostawali pod ich sądownictwem. Do tej klasy należeli przeważnie mieszkańcy

miast, których później zaczęto nazywać *mieszczanami (bourgeois)*. Około wieku XVI większa część niewolników i ludzi martwej ręki uzyskała prawa willanów.

Trzy wymienione klasy były więc niejako trzema stopniami, przez które przechodził włościanin, z położenia niewolnika posuwając się ku wolności. Ponieważ jednak przejście to nie odbywało się jednocześnie, lecz w pewnych miejscowościach wcześniej, w innych później, więc przez szereg wieków istniały we Francji obok siebie te trzy rodzaje zależności. Nawet w końcu XVIII wieku, przed samą rewolucją, byli jeszcze niewolnicy, chociaż nieliczni.

Przytym łatwo było spaść z wyższego stopnia na niższy: wolny np. zostawał niewolnikiem, jeśli się żenił z niewolnicą. Wolny, jeśli osiadał na kawałku ziemi „martwej ręki“, stawał w tej zależności od pana. Wogóle położenie człowieka zależało od gruntów, jakie obejmował w posiadanie.

W w. XI i XII tworzyły się często stowarzyszenia, może tylko pozostałości dawnych gmin, które wspólnie uprawiały ziemię i wspólnie użytkowały jej plody. Na czele takiego stowarzyszenia stał obieralny kierownik (*maître, major*), który załatwiał wszystkie sprawy z panem i zarządzał wspólnym gospodarstwem. Takie stowarzyszenia miały prawo dziedzicznego posiadania ziemi; nazywały się one *parsonneries*.

Kilka słów winniśmy jeszcze prawom, które posiadał pan feudalny wobec włościan.

Głównym z nich było zbieranie czynszu bądź pieniędzy, bądź w postaci części żniwa (*champart*). Ponieważ *nietykalność* przenosiła na pana prawa, które posiadało państwo, więc obok właściwego czynszu i pańszczyzny zbierał pan najrozmaitsze podatki i żądał od włościan pomocy w czasie wojny, reparacji zamków, wykupu z niewoli, jeśli się w nią dostał i t. d. Mieli panowie rozmaite przywileje, w każdej miejscowości różne. W wielu miejscach np. włościanie obowiązani byli dawać swoje zboże na młyn pański, piec chleb w jego piekarni, oplacając, rozumie się, jedno i drugie; nie mogli sprzedawać swych winogron, dopóki pan nie sprzedał swoich. Mieli panowie wyłączne prawo do połowu ryb i polowania, co zwłaszcza uciążliwym było dla ludu, który nietylko nie mógł niszczyć zwierząt szkodliwych dla roli (np. królików, umyślnie hodowanych przez panów), lecz zmuszony był dopomagać w polowaniu, które nieraz tratowało jego pole; nie mógł rozpoczynać kosowicy, zanim się wylęgło ptactwo i t. d. Trzymali też panowie liczne stada gołębi, które pustoszyły pola chłopskie.

„HUMANITÉ”

ROZDZIAŁ III.

Czynniki, które sprzyjały wyzwoleniu ludu rolniczego.

TREŚĆ: Związki włościan. — Powstanie w Normandji (r. 997); powstania w Bretanji i Burgundji (r. 1024 i 1032).

Sojuz królów z ludem przeciwko panom feudalnym; dynastia Kapetyngów; walki z panami feudalnymi. — Stosunek duchowieństwa do włościan; stanowisko duchowieństwa wobec rycerzy; „Pokój Boży“, związki włościan przeciwko rycerzom.

Wojny krzyżowe i wpływ na położenie włościan. — Włościanie na ziemiach kościelnych; dziesięcina.

Dwa prądy umysłowe, jako czynniki wyzwolenia włościan. Nauka o równości chrześcijańskiej; „waldeńczycy” lub „albigojezycy”; wyprawy krzyżowe przeciwko nim (1208 r.); „żakerja”; Wilhelm Charles; stanowisko miast wobec tego ruchu; związek panów przeciwko włościanom; echa „wojen chłopskich” w Niemczech.

Wznowienie nauki prawa rzymskiego; wpływ prawników i walka ich z porządkiem feudalnym; utrata praw politycznych przez panów na korzyść królów i przyskanie majątków lennych na własność prywatną; powołanie armji urzędników; wzrost podatków; podatki pośrednie; zaprowadzenie stałych wojsk. Przejście od porządku feudalnego do nawożytnego zwiększyło wolność włościan, lecz zubożyło ich; zmniejszając przywileje szlachty, bogaciło ją.

Wpływ nauki o równości chrześcijańskiej i nauki prawa rzymskiego na kościół i królów; ich oświadczenia i postanowienia. — Wytwarzanie się nowej potęgi miast. — Zwołanie „stanów generalnych“ (1302 r.). — Powstanie Stefana Martela w Paryżu (1358 r.).

Zarys historii włościan.

2



Widzieliśmy w rozdziale poprzednim, że położenie włościan polepszało się stopniowo pod względem wolności: ze stanu niewolników (*serfs*) przechodzili oni powoli do stanu willanów dzięki rozmaitym przyczynom.

Przedewszystkim sami włościanie zaczynają w wieku IX tworzyć *związki* (tak zw. *conjunctions* albo *guildes*) w celu obrony od rabunku. Pomimo zakazów związki te mnożyły się, a raz skupiwszy siły, odważono się na walkę z krzywdą.

W roku 997 wybuchło powstanie w Normandji. Księstwo to, stanowiące część dzisiejszej Francji, podbite zostało przez Normanów, lud skandynawski. Cała szlachta, utworzona z zaborców, należała więc do innej narodowości niż lud, a wskutek tego ucisk tam był cięższy niż gdzieindziej.

Śpiew ówczesny włościan, rodzaj marsyljanki pierwotnej, brzmiał jak następuje: „Tacy ludzie jesteśmy, jak i oni, też same mamy członki i także ciało i narówni z nimi cierpieć możemy. Powinniśmy tylko zdobyć się na odwagę: połączmy się przysięgą, że będziemy wspierać się wzajemnie i bronić się wspólnie. Jeśli zaś zechcą walczyć z nami, to przeciwko każdemu rycerzowi wystawimy trzydziestu lub czterdziestu chłopów dzielnych i walecznych“.

Powstanie wszakże zostało stłumione; uczestnicy jego poddani mękom: obcinano im nogi i ręce, wylupiano oczy, palono żywcem.

Podobne powstania wybuchły w Bretanji

w r. 1024 i w Burgundji w r. 1032, lecz i one stłumione zostały.

Wkrótce wszakże z ludem zawarli sojusz królowie, którzy dążyli również do poskromienia władzy panów, aby podnieść swoją własną. Walkę tę z feudalizmem rozpoczęli królowie z trzeciej dynastji, *Kapetyngów*, która objęła tron po Karolingach. Założycielem jej był Hugo Kapet (r. 987). Jeden z królów, należących do tej rodziny, Ludwik VI (w. 12 w.), walcząc z panami feodalnymi, uciekł się do pomocy włościan, zorganizował z nich wojsko, które pod sztandarami królewskimi walczyło przeciwko rycerstwu.

Królowie odwdzięczali się bardzo nie-szczerze za tę pomoc, a wśród panów i duchowieństwa spotykali opór ogromny. Tak np., w r. 1253 kapituła katedry paryskiej obciążyła włościan swoich w pewnej wsi nowym podatkiem. Włościanie nie chcieli go płacić; wtedy wszystkich mężczyzn wsadzono do więzienia, gdzie wielu umarło wskutek złego pożywienia i braku powietrza. Dowiedziała się o tym matka króla, Blanka Kastylska, słynna ze swej dobroczynności. Posłała więc do kanoników zapytać, za co uwięzieni są włościanie. Księża odpowiedzieli brutalnie, że nie mają obowiązku tłumaczyć się ze swego postępowania, a na przekór królowej wsadzili do więzienia kobiety i dzieci. Królowa sama udała się do więzienia i kazała wyłamać drzwi; ale nikt ze służby nie śmiał wystąpić przeciw kapitule, bojąc się

jej przekleństwa. Wtedy królowa porwała habarzędze i zadała pierwszy cios: przykład ten zachęcił jej sługi. Rozbito drzwi i uwolniono znękaną ludność wsi.

O ile wszakże duchowieństwo uciskało swoich własnych poddanych, o tyle stawało w obronie poddanych panów i rycerzy, którzy szczyli wojnę i rabunek, a więc grozili majątkom kościelnym.

W celu zapobieżenia tej nieustannej wojnie wewnętrznej duchowieństwo ustanowiło na jednym z soborów prowincjonalnych (w roku 989) *pokój boży*, grożąc przekleństwem wszystkim tym, co rabują majątek ubogich. W w. XI księża zaczynają tworzyć wśród włościan związki w celu poskramiania rycerzy-rabusiów i zabezpieczenia pokoju bożego, który został przez papieża Aleksandra III ustanowiony dla całego chrześcijaństwa. Dawne związki włościan zostały w ten sposób zużytkowane przez kościół i szybko wzrastały. Lecz niebawem wzrost ten obudził obawę duchowieństwa, które samo miało własnych poddanych, i przestano popierać związki (tak zw. bractwa). Jednym z czynników, które korzystnie wpłynęły na położenie włościan, były *wojny krzyżowe*. Wyprawy te, przedsięwzięte przez rycerstwo i lud wszystkich krajów w celu zdobycia grobu Chrystusa, należącego do Turków, trwały od r. 1096 do 1270. Panowie, udający się na wyprawę, potrzebując pieniędzy, sprzedawali włościanom rozmaite przywileje uciążliwe dla siebie.

Również liczni niewolnicy, udający się na te wyprawy, otrzymywali wolność.

Jakkolwiek kościół, przez wpływ swój na pokój boży i na wyprawy krzyżowe, przyczynił się do polepszenia bytu włościan swoich, to jednak duchowieństwo i klasztory nie były dla włościan swoich lepsze od innych panów, raczej zaś gorsze. Na ziemiach kościelnych najdłużej zachowało się niewolnictwo, a pierwsze powstania włościan, o których mówić będziemy w następnym rozdziale, odbyły się również w majątkach duchowieństwa.

Jednym z największych ciężarów, które kościół obarczył, była *dziesięcina*, t. j. pobór dziesiątej części plonu dla duchowieństwa. Ustanowiona przez sobory VI wieku w formie nieobowiązkowej, stała się prawem państwowym za Karola Wielkiego, który, naznaczając ten podatek, chciał wynagrodzić duchowieństwo za zabrane od niego ziemie. Przez dziesięć wieków pobierała się dziesięcina z ogromną krzywdą włościan, niekiedy rujnując ich doszczętnie. Najpotężniejszymi wszakże czynnikami w wyzwoleniu włościan były dwa prądy umysłowe, które przyczyniły się do zmiany poglądu na słusność niewoli. W historii bowiem wszędzie daje się widzieć, że skoro tylko zaufanie w prawość pewnego porządku, urządzenia (instytucji) zostało zachwiane w opinii ogółu, instytucja ta rychło chyli się ku upadkowi.

Widzieliśmy, że kościół pogodził się z istnieniem niewoli włościan, a nie tylko uświęcał

tę instytucję, ten porządek, utrzymując niewolników (*serfów*) na ziemiach duchowieństwa i klasztorów niemniej jak i na swoich, lecz ciągnął także korzyści z tego stanu rzeczy. Inaczej wszakże zapatrywali się ci, którzy, powstając przeciwko urzędowemu kościołowi i nadużyciom duchowieństwa, domagali się *reformy w religji*, powrotu do pierwotnych, czystych zasad chrześcijaństwa.

Ruch w tym kierunku rozpoczął się we Francji już w połowie XII wieku. W tym czasie jeden zamożny kupiec w Lion (Lugdunie), Piotr de Vand czyli Valdo, rozdał majątek swój ubogim i zaczął szerzyć naukę równości i braterstwa według zasad pisma świętego. Nauka ta szybko się szerzyła i objęła całe południe Francji. Wyznawców jej nazywano *waldejczykami* lub *albigojczykami* (od miasta Albi). W imię równości i opierając się na słowach pisma świętego, znieśli oni kapłaństwo: każdy chrześcijanin był w ich pojęciu również dobrym kapłanem, jak i ksiądz. Inocenty III, okrutny papież ówczesny, nakazał wojnę krzyżową przeciwko albigojczykom (1208). Już opinja ogółu przyzwyczaiła się do tego, że wyprawy krzyżowe kierowały się przeciwko chrześcijanom: jedna z poprzednich zrabowała Konstantynopol. W tym wypadku zadanie było łatwiejsze: „nie potrzeba było płynąć za morze; ofiarowano raj tym, którzy zrabują tu na ziemi bogate wsi i miasta Langedoku“ powiada Michelet (Miszle). Jakoż ochotników nie brakło.

Zalano krwią całe południe Francji, zniszczono winnice, ogrody i pola, zburzono domy wiejskie, spalono miasta. Gdy krzyżowcy zdobyli miasto Béziers (Bezje), dowódca był w kłopotcie, jak odróżnić heretyków od katolików. „Zabijajcie wszystkich—powiedział opat Citeaux (Sito), legat papieski—Bóg odróżni wiernych od niewiernych“.

Wszakże wymordowanie albigojczyków nie wstrzymało ruchu reformatorskiego. Podobną naukę zaczął szerzyć Wiklef w Anglii i Huss w Czechach (zginął na stosie w 1415 r.). Tłumy kaznodziejów pod nazwą *braciszków* wędrowały po krajach Europy, szerząc wśród ludu zasady ewangelickiej równości. W roku 1358, 21 maja, wybuchło nagle powstanie włościan w wielu miejscowościach Francji. Znane jest ono w historii pod nazwą *żakerji* (*jacquerie*), ponieważ włościan nazywano pogardliwie *Jacques le Bonhomme* (Żak le bąnom—Kuba prostaczek). Z wyżej przytoczonym śpiewem z 997 roku tłumy włościan, uzbrojone w widła i kosy napały na zamki panów, paliły je i wykonywały doraźną zemstę za wieloletnie krzywdy. Na czele ruchu stał niejaki Wilhelm Charles (Szarl), o którym mówi kronika, że „był to człowiek wykształcony, umiejący dobrze mówić, mający piękną postać i twarz“—nic wszakże bliżej o nim nie wiemy. Mało też pewnych jest wiadomości o samym ruchu i jego rozmiarach. O tym, jak się groźnym wydał, świadczy fakt, że panowie wszystkich krajów Francji, a nawet

sąsiednich, Flandrji i Brabantu, utworzyli związek przeciwko włościanom.

Istotnie w tym czasie spostrzegać się dało w wielu krajach wrzenie wśród ludu, a w Anglii nieco później wybuchło doskonale zorganizowane powstanie chłopskie. Miasta francuskie na początku współczuły z ruchem włościan i popierały go; odbywał się bowiem w tym czasie i ruch wśród mieszczan, o którym za chwilę będzie mowa.

Lecz wkrótce zdołano poróżnić współników. A taki był wpływ warunków ekonomicznych na życie włościan, że gdy przyszły żniwa, większość ich rozproszyła się, wracając do roli. Reszta została pokonana i uległa strasznej zemście szlachty.

W w. XVI wybuchły potężne wojny chłopskie w Niemczech również pod hasłami reformy religijnej i przywrócenia zasad czystej nauki Chrystusa, a echa tych wojen wywołały liczne powstania we Francji.

Drugim prądem ideowym, który w potężnym stopniu przyczynił się do polepszenia stanu prawnego włościan, było odnowienie nauki *prawa rzymskiego* przez tak zwanych *legistów* czyli prawników. Wprawdzie w Rzymie starożytnym niewolnictwo istniało w formie nierównie surowszej niż średniowieczne *servage* (serważ), gdyż człowiek należał tam do innego człowieka, jak rzecz martwa. Ale cały ustrój państwowy Rzymu, nawet w czasach cesarstwa,

był zupełnie przeciwny feodalnemu. Osoby, stojące na czele państwa, czy to konsulowie, czy cesarze, byli przedstawicielami interesu ogólnego wszystkich obywateli całego państwa: podobnież i inni urzędnicy, niżej od nich stojący, byli tylko pełnomocnikami władzy, nie zaś panami na własną rękę. Powołując się na pojęcia te i stosunki rzymskie (w przeciwstawieniu do ustroju feodalnego), legiści powstawali przeciw przywłaszczonej przez panów władzy państwowej, zwłaszcza przeciw prawu sądownictwa. Uczyli oni, że postanowienie królewskie ma znaczenie prawa, a we wszystkich sprawach spornych rozstrzygali je na korzyść ludu (z którym, jak wiemy, królowie zawarli przymierze) przeciwko panom. Wpływ prawników rozpoczął się od panowania Ludwika Świętego (w. XIII), który usiłował zaprowadzić sądy i porządek w kraju. Stosując wszędzie pojęcia zapożyczone z prawa rzymskiego przeciwko obyczajowemu prawu salickiemu (Franków salickich), prawnicy byli najpotężniejszymi burzycielami porządku feodalnego. W pojęciu bowiem feodalnym posiadanie ziemi i połączona z nim władza nad poddanymi stanowiła niejako prywatne prawo pana, jego przywilej, z którego mógł korzystać, jak chciał, dla swojej dogodności. Legiści, przeciwnie, uczyli, że władza państwowa należy do króla, przedstawiciela interesów ogólnych, a w ten sposób popierali skupienie władzy w ręku króla, centralizację władzy. Stosując zaś rzymskie pojęcia własności

do ziemi, przyczynili się do tego, że lenne posiadanie ziemi przez panów zaczęto uważać jako ich własność prywatną! Tak więc władza feodalna rozbiła się na dwie części: to, co w niej było z prawa publicznego, przeszło do królów; natomiast władanie ziemią, które pierwotnie związane było z owymi czynnościami publicznymi, przemieniło się na własność prywatną. Zubożeni w przywilejach prawnych panowie wzbogacili się ekonomicznie.

Powstawała tedy stopniowo cała armja urzędników, pełniących te obowiązki, które dawniej spełniać miał pan za władanie ziemią. Urzędników tych opłacać trzeba było pieniędzmi. Stąd wzmagają się wydatki, rośnie ustawicznie potrzeba pieniędzy, powiększa się budżet królewski, wzrastają więc i podatki.

Dla tego też królowie w XIV w. wykazują niesłychaną chciwość. W celu uzyskania pieniędzy fałszują monetę, naczynają niesłuszne podatki (t. zw. *mal-tôte*) i t. d. W tym czasie powstają także *podatki pośrednie*, t. j. takie, które pobierają się nie wprost od osób, ale na przedmiotach kupowanych. Jednym z najbardziej uciążliwych był *podatek od soli* (*la gabelle*), wprowadzony jeszcze przez Ludwika Świętego (w r. 1246), a ostatecznie uregulowany przez Filipa IV (XIV w.) Niemniej uciążliwe było *prawo postoju*, które powstało z prawa pana feodalnego żywienia się z całą świtą podczas przejazdu na ziemiach swoich wasalów, t. j. panów feodalnych. Z tego następnie

zrobili królowie obowiązek bezpłatnego karmienia przechodzących po wsiach żołnierzy, którzy, rozumie się, sami sobie wyznaczali porcje i wyciskali je od włościan, rabując wszystko, co podpadło pod rękę.

Cały ciężar podatków tych spadał na włościan, którzy, prócz królewskich, musieli jeszcze płacić wszelkie podatki panom swoim. A ciężar ten rość począł z niesłychaną szybkością, gdy, po wynalezieniu prochu, zmienił się system wojenny i zaprowadzono stałe armje. Dawniej było głównym obowiązkiem pana stawać na zwołanie zbrojno z wasalami swemi. Teraz trzeba było opłacać żołnierzy, żywić ich i utrzymywać oficerów. Ziemia, którą posiadał pan, stawała się w ten sposób istnym przywilejem, a ciężar *obowiązków naturalnych*, dawniej z nią połączonych, spadał w formie *pieniężnej* na włościan. Za Karola VII, który wprowadził wojsko stałe (początek XV w.), podatek na nie wynosił 1,800,000 liwrów (franków); za Ludwika XI (1461—1483) urósł do 4,800,000 liwr., za Franciszka I (1515—1547) przeniósł już 9,000,000 liwrów. Tak więc na ogół przejście od porządku feodalnego do nowożytnego zwiększało wolność włościan, ale zubożało ich; odwrotnie, zmniejszając przywileje polityczne szlachty, bogaciło ją, pozostawiając jej darmo ziemię, dotąd za powinności tylko dzierżoną.

Bądź co bądź, pod wpływem tych czynników ideowych: nauki prawa rzymskiego, szerzonej przez legistów, i nauki o równości chrze-

ścijańskiej, szerzonej przez retormatorów religijnych, kościoł i królowie zaczęli przemawiać przeciw niewoli. Już w XII stuleciu papież Aleksander III oświadczył w imieniu soboru luterńskiego, że wszyscy chrześcijanie powinni być wolni, a w 50 lat inny papież głosił, że „tylko nieroztropność ludzka zaprowadziła nierówność wśród tych, kogo Bóg sam zrównał“.

Królowie zaczęli uwalniać swoich niewolników, każąc im opłacać sobie wolność bądź stałą pańszczyzną, bądź pieniędzmi. Za pobudkę przytym wystawiano prawo przyrodzone ludzi do wolności. Tak Filip Piękny, gdy w r. 1311 nadawał wolność niewolnikom swoim, pisał w akcie nadawczym: „Wszelka istota ludzka, stworzona na podobieństwo boskie, powinna być wolna według prawa przyrodzonego“. Nie tajono wszakże i pobudek ekonomicznych, a dowody przytaczane przeciwko niewoli były te same, które w najnowszych czasach stosowano przeciw pańszczyźnie. Arcybiskup bezansoński pisze w akcie nadającym wolność włościanom (1347): „Ludzie martwej ręki pracują niedbale, powołując się na to, że robią dla innych; gdyby byli pewni, że zostawią coś krewnym, pracowaliby chętniej i zwiększali swój dobytek“. Również i panowie, nadając wolność, nadmieniają często, iż czynią to „dla własnej korzyści“.

Wreszcie w roku 1315 Ludwik X wydał rozkaz o nadawaniu wolności włościanom, który zaczyna się od słów następujących: *Po-*

nieważ według prawa przyrodzonego każdy powinien być wolny, wskutek zaś pewnych zwyczajów, zaprowadzonych od bardzo dawnych czasów, a dotąd w tym naszym królestwie przechowanych, lub też przypadkowo z winy przodków wielu z ludu naszego pospolitego zostaje w niewoli, co nam się wielce nie podoba:

„Uważając przeto, że państwo nasze nazywa się królestwem Franków (*franc* po francusku znaczy *wolny*), a pragnąc, aby rzecz odpowiadała nazwie oraz by położenie ludu zostało polepszone przez nas na początku naszego panowania, po rozważeniu wspólnie z wielką radą naszą, postanawiamy, aby *owa niewola została zamieniona na wolność* i aby wszystkim, kto z dawnych czasów lub ostatnio przez ożenienie się lub osiadłość na ziemi niewolnej wpadł w ten stan, *nadana została wolność i warunki przyzwoite*“.

W dalszym ciągu tłumaczy ów rozkaz, iż wolność ma być nadaną wskutek umowy z niewolnikami za *dostatecznym przez nich wynagrodzeniem* strat, które ponosi król wskutek nadania im wolności.

Widocznie, iż sami niewolnicy nie bardzo spieszyli korzystać z ofiarowanej im możliwości kupienia wolności. gdyż wkrótce potem wydał król drugi rozkaz, nakazujący, aby włościan, którzy nie chcą się wykupić, obciążać specjalnym podatkiem. Nie należy wszakże stąd wnosić, iżby same interesowane pobudki kierowały

tu królem. Wydał on bowiem szereg rozkazów zabezpieczających włościan od dowolności sądów, zwłaszcza zaś od zaboru za karę narzędzi rolniczych¹⁾.

Takie więc przyczyny powodowały owo stopniowe przekształcenie stanu niewolników i „ludzi martwej ręki“ w wolnych osobiście i uprawnionych cywilnie willanów, o którym mowa była w poprzednim rozdziale. W tym samym czasie, gdy rozpoczął się ruch ku wyzwoleniu włościan, zaczęła się wytwarzać nowa potęga, która zaważyła na dalszym rozwoju cywilizacji europejskiej i wywarła także wielki wpływ na losy włościan. Potęgą tą były *miasta*.

W dobie rozwoju feudalizmu miasta zostały na równi z wsiami poddane władzy panów lub biskupów. W wieku XII zaczyna się ruch ku wywalczeniu wolności. Pobudką do niego stał się wymieniony już wyżej sojusz z królami przeciwko panom feudalnym. Związki, które powstały w tych walkach, przybrały nazwy *gmin (communes)*. Zorganizowane gminy do-

¹⁾ Jeden z historyków (Bonnemère *Histoire des paysans*, T. I str. 211) tłumaczy owo nadanie wolności obawą, aby włościanie sami nie zdobyli jej siłą, idąc za przykładem górali szwajcarskich, którzy w tym czasie (1308) wypędzili swoich panów i założyli rzeczpospolitą ludową. Musiały też być nagromadzone żywioły niezadowolenia we Francji, skoro w krótkim czasie wybuchły w postaci *żakerji* (1358).

stawaly od królów na piśmie stwierdzenie uzyskanych praw. W taki sposób mieszczanie uzyskali wolność osobistą i zwolnienie od rozmaitych uciążliwych przywilejów feudalnych. W miastach zaczęła się niebawem wyróżniać zamożniejsza część ludności, która przybrała nazwę *burżuazji* (mieszczanstwa) i zagarnęła sobie prawa samorządu, o ile go miasta posiadały. Resztę obywateli uboższych, nazywano *pospółstwem (plebs)*. Ponieważ zarząd i kierunek sprawami miejskimi zagarnęła owa zamożna burżuazja, miasta traktowały włościan niezbyt przychylnie i stanowiły niejako arystokrację w stosunku do wsi. W walkach miast z panami feudalnymi, podobnie jak i w walkach panów ze sobą, zawsze cierpiał lud wiejski: jego żniwa niszczone, domy palono, zabierano bydło, aby w ten sposób dokuczyć panu. Wszystko to nie sprzyjało nawiązaniu serdecznych stosunków pomiędzy wsią a miastem, chociaż i jedna i drugie walczyły ze wspólnym wrogiem.

Kłęski kraju w wieku XIV, a zwłaszcza najazd angielski, wywołały potrzebę odwoływania się do rady przedstawicieli rozmaitych stanów, zwoływanych w ważnych wypadkach przez króla—głównie zaś, gdy szło o wynalezienie nowych podatków. Zebrania te nazywano *stanami generalnymi*. Po raz pierwszy zwołane przez Filipa IV w r. 1302 stany generalne składały się z przedstawicieli *duchowieństwa, szlachty i mieszczan*, których później nazwano — *trzecim stanem*. Przedstawiciele

każdego stanu przyjeżdżali z *kajetami* (*cahiers*), w których spisane były przez wyborców potrzeby owego stanu i miejscowości. Tak więc mieszczanie wcześniej uzyskali możność przedstawiania żądań swoich; włościanie zaś zaczęli posyłać przedstawicieli swoich do stanów gieneralnych dopiero ku końcowi XV wieku i to w bardzo małej liczbie.

Potęga miast urosła już w XIV w. tak dalece, że powstała w owym czasie próba zagarnięcia władzy przez mieszczaństwo. Odważny i dzielny Stefan Martel, burmistrz Paryża, zawładnął stolicą, rozpędził szlachtę i domagał się założenia stałej rady, któraby rządziła krajem. Powstanie to upadło wskutek zdradzieckiego zabójstwa Martela (1358 r.). Około tego czasu podobny ruch powstał w miastach Flandrji i Włoch. Niektóre z nich potworzyły rzeczy-
spolite niezależne.

„HUMANITÉ”

ROZDZIAŁ IV.

Nędza włościan. Wzrost samowładztwa królów.

TREŚĆ: Ubożenie włościan z upadkiem feudalizmu politycznego; zastosowanie pracy najemników; podatki; czynsze; ubodzy i włóczęgi; lata głodowe; dżuma;

podrożenie pracy najemnej i prawo o najwyższej płacy robotników rolnych. Powstania włościan (tuschinsów 1384 r. w Maconnais 1430 r. i Foraise, w Languedoc).

Wzrost potęgi królów z upadkiem feudalizmu politycznego; utrzymanie feudalizmu społecznego; zaniebdanie włościan, dawnych sojuszników. Głosy o położeniu włościan w stanach gieneralnych w r. 1484.

Ciągłe wojny i położenie włościan w czasie tych wojen. „Wojna chłopska“ w Niemczech i rozszerzenie się jej na prowincje francuskie (r. 1525); Tomasz Münzer; Erazm Gerber; podstępne stłumienie tego ruchu. Wymordowanie ostatnich „waldejczyków“ we Francji. Powstanie przeciwko poborcom podatkowym (1548); przyrzeczenia króla i następne mordy.

Nauka Kalwina we Francji; rzeź „hugonotów“ za Karola IX. Wyzysk ludu za Henryka III. Głosy o położeniu włościan w stanach gieneralnych w r. 1576. Powstanie „gauthiersów“ (1586 r.). Ruch „krokanów“ przeciwko poborcom (1594). Odezwa szlachty. Wstąpienie na tron Henryka IV-go.

Widzieliśmy, jak w miarę upadku porządku feodalnego i tworzenia się jednolitości państwowej wzrastały potrzeby państwa, które spadały ciężarem podatkowym na włościan, gdy jednocześnie rozkład feudalizmu dawał im wolność osobistą. Do zubożenia włościan przyczyniła się i druga okoliczność, towarzysząca ich wyzwoleniu: dając, a raczej sprzedając wolność włościaninowi, pan zatrzymywał sobie jego ziemię i kazał sobie za nią płacić czynsz. Nie mając *obowiązku* zostawać przy ziemi, nie będąc do niej przykuty, łatwo mógł wieśniak utracić i *prawo* do korzystania z niej, skoro nie mógł zapłacić czynszu. To też od w.

XIV spotyka się coraz częściej zastosowanie pracy najemnej do roli. Opłacanie należności za uzyskaną wolność było tym uciążliwsze, że wypadło płacić nietylko swemu najbliższemu panu, lecz i temu, od którego on dzierżył ziemię (feod). Widzimy np., że niewolnicy we wsi Cheigne (Szeń), uwolnieni przez swego pana, hrabiego Montaigne (Mąteń) płacili mu 100 liwrów za to uwolnienie, a 640 liwrów księciu Burgundji, którego wasalem był Montaigne.

Jakoż mnoży się w tym czasie liczba ubogich i włóczęgów, udających się przeważnie do miast, a okrutne prawa zostają przeciwko nim wydane. Przyczyniają się do tego lata głodowe: 1315, 1338, 1348, 1361, 1399, które znów były wynikiem ruiny ludu przez wojny i nowe warunki ekonomiczne, pociągające za sobą zaniedbanie roli. W r. 1348 całą Europę nawiedziła straszliwa dzuma, od której we Francji wymarła, według słów kronikarza, trzecia część ludności. Spowodowało to we wszystkich krajach podrożenie pracy najemnej. W r. 1350 wydaje więc król francuski, Jan, prawo, oznaczające najwyższą opłatę, jakiej żądać mógł robotnik za pracę dzienną w polu. Podobne prawo i w tym samym roku wydał w Angliji król Edward III.

Warunki te powodują nowe powstania włościan: w r. 1384 powstanie *tuschins'ów*; w r. 1430 w Maconnais (Makone) i Foraise (Forez), przeciwko panom i prałatom; w Languedoc

(Langdok) — przeciwko urzędnikom podatkowym. Włościanie przytym powtarzali to, co szerzyli kaznodzieje w XIV w., zwłaszcza w Angliji: „jeśli panowie chcą jeść, niech pracują; Bóg w osobie Adama skazał całą ludzkość na pracę ¹⁾).

• Zniesienie feudalizmu politycznego wytworzyło potęgę królów, którzy teraz zostali samowładnymi panami w jednolitym państwie. Zwycięstwo to władzy królewskiej poczyną się od połowy wieku XV. Lecz, usunąwszy feudalizm polityczny, tak dla nich niepożądany, królowie zachowali feudalizm społeczny: wszystkie przywileje, z których koczowała szlachta, zostały nietknięte. Królowie uważali te przywileje za prywatną własność panów, a krzywdzić ich nie chcieli, uważając ich za podporę tronu. Dawny spółnik w walce z panami, dziś bezużyteczny, został zaniedbany. Jeden z kajetów na stanach generalnych w r. 1484 tak maluje położenie włościan: „Teraz lud ten, niegdyś zwany wolnym (franc), znajduje się w położeniu gorszym od niewolników: niewolników bowiem karmią przynajmniej, lud zaś obciążony jest tylko podatkami. Wielu z włościan uciekło do Bretanji lub do Angliji; inni poumierali z głodu, inni jeszcze pozabijali żony i dzieci,

¹⁾ „Gdy Adam kopał ziemię, a Ewa przędła, kto był wówczas panem?” — taką zwrotkę zawierał śpiew włościan angielskich.

a w końcu samych siebie na ich trupach. Wielu z mężczyzn, kobiet i dzieci, nie mając bydła, zaprzęga się do pługów, aby orać ziemię; inni pracują tylko w nocy, obawiając się uwięzienia za niedopłaty podatków⁴. Na to odpowiada hetman Bourbon (Burba) na tych samych stanach: „Znam nawyknięcia willanów: jeśli ich nie powściągać nadmiernymi podatkami, stają się zuchwali. Jeśli więc zwolnić ich od podatku osobistego, niewątpliwie staną się buntownikami względem panów i waśnić się poczną ze sobą. Nie powinni znać wolności; dla nich jest tylko zależność. Sądzę, że podatek jest najpotężniejszym łańcuchem, którym możemy ich powstrzymać“.

Jeśli podczas pokoju włościanie znosili klęski, o których trudno dziś mieć wyobrażenie, to w czasie wojny okrucieństwa, jakim ulegali z obu stron, od swoich i od nieprzyjaciół, przechodzą pojęcie ludzkie. Dla przykładu przytoczymy tu tylko łagodne stosunkowo postępowanie „wielkiego“ wodza Franciszka Guise (Giz), gdy w r. 1552 bronił Metz przeciwko wojskom cesarskim. Kazał on najprzód włościanom okolicznym pozwoić do miasta wszystko zboże, pospędzać bydło, pod grozą rabunku przez żołnierzy. Następnie musieli podpalić swoje mieszkania. W końcu wszystkie niepotrzebne gęby (a więc tych, którzy podawali mu całą żywność) wysłał z miasta, nakazawszy poprzednio poniszczyć wszystkie młyny i piece piekarskie w obrębie trzech mil.

Żołnierze pochodzący z chłopów, skoro tylko mundur przywdziali, stawali się najbezpieczniejszymi rabusiami własnej okolicy. A najłżejszy opór ze strony włościan powodował zniszczenie mienia, gwałty nad kobietami, zabójstwo lub kalectwo mężczyzn.

Wojna zaś była stanem normalnym w owych czasach. Całe stulecie (od połowy XIV do połowy XV w.) trwała wojna z Anglią. Gdy nareszcie dzięki bohaterskiej chłopce, Joannie d'Arc, Anglicy zostali wypędzeni z Francji, rozpoczynają się (koniec XV w.) wojny włoskie, które ciągną się do połowy w. 16. Później następują walki religijne między katolikami a stronnikami reformy religijnej, tak zwanymi hugonotami¹⁾. Bandy uzbrojone włóczą się po kraju, rabując, gwałcąc, przynosząc się z prowincji spustoszonej do świeżej.

Tymczasem w Niemczech wybucha pod wpływem ruchu reformatorsko-religijnego olbrzymie powstanie ludu, t. zw. *wojna chłopska*, która ogarnia wszystkie kraje niemieckie. Szerzy się ona i na francuskie dzielnice, Alzację i Lotaryngję, w których lud mówi po niemiecku (1525).

Żądania swoje wyrazili chłopi w 12 artykułach ułożonych przez Tomasza Münzera, które tak brzmiały:

¹⁾ Od gienewczyka Hugues'a, głowy tego stronnictwa w Gienewie.

- 1) Pismo Święte ma być nauczane według prawdy, nie zaś w interesie panów i księży.
- 2) Nie będziemy płacili dziesięciny, ani wielkiej, ani małej.
- 3) Procent na gruntach zmniejszony będzie do 5 od sta.
- 4) Wszystkie wody będą wolne (prawo rybołówstwa).
- 5) Kasy powrócą do gmin.
- 6) Dziczyzna będzie wolna (prawo polowania).
- 7) Nie będzie więcej niewolników.
- 8) Sami będziemy wybierali przełożonych swoich. Będziemy obierali za panów, kogo zechcemy.
- 9) Będziemy sądzeni przez równych sobie (t. j. włościan).
- 10) Będziemy wybierali wójtów i pozbawiali ich urzędu.
- 11) Nie będziemy płacili podatku od śmierci.
- 12) Wszystkie ziemie gminne, które przywłaszczyli sobie panowie, powrócą do gmin.

Na czele włościan stał Erazm Gerber. Niebawem przeszło sto tysięcy ludzi zgromadziło się pod jego sztandary. Wystąpił przeciwko nim książę Lotaryngji na czele 30,000 wojska. Gerber wysłał do niego posła, którego książę zamordował. Gdy wkrótce potem wpadł w ręce chłopów rycerz, przyjaciel księcia, Gerber odesłał go żywego, a szemrzącym chłopom odpowiedział: „trzeba pokazać, jaka jest różnica między dowódcą ewangelickim a wo-

dzem katolickim“. Tymczasem na pomoc księciu przybyli bracia jego. Pierwszy oddział chłopów wojsko zastało w obozie, który podpalwszy, wymordowało wszystkich.

Zrażeni tym niepowodzeniem włościanie, zgromadzeni w Saverne (Sawern), gotowi są poddać się pod warunkiem zabezpieczenia im życia. Guize, stojący na czele wojska, podpisuje kapitulację. Skoro tylko chłopci złożyli broń, rzucili się na nich żołnierze i zaczęli mordować. 24,000 trupów pokryły ulice miasta; wymordowano nie tylko mężczyzn, ale kobiety i dzieci. Gerber schwytyany i powieszony.

Z równym okrucieństwem stłumiono powstanie w Alzacji. Wszakże masa włościan rozbiegła się w różne części Francji, roznosząc wszędzie nowe dążenia, nowe idee.

Na południu Francji, w pewnej miejscowości znajdowało się kilka wsi zaludnionych przez wspomnianych już waldejczyków, którzy pracowitością stworzyli kulturę w tej pustyni. Nie uznając duchowieństwa i nie korzystając z kościołów, nie chcieli też naturalnie płacić dziesięciny księżom. Papież kilkakrotnie udawał się do Franciszka I, króla francuskiego, aby wytepił tych heretyków, lecz Franciszek odpowiedział na to: „zostawcie ich; oni są lepsi chrześcijanie od nas“. Gdy wszakże życie rozpustne nabawiło go choroby, uczuł potrzebę pogodzenia się z niebem, spodziewając się stamtąd uzdrowienia; postanowił więc poświęcić ostatnich waldejczyków. 18 kwietnia 1545 r.

dwadzieścia dwie wsi zostały spalone, drzewa owocowe zrąbane, winorośle wykopane. Las wyrąbany dokoła na dwieście kroków, aby nie-szczęśliwi nie mogli się ukryć. Więcej niż 400 osób wymordowano, a sąsiednim mieszkańcom zakazano dawać zbiegom przytułek pod karą śmierci.

W r. 1548 wybuchło znowu ogromne powstanie, tym razem skierowane głównie przeciwko poborcom podatku solnego. Z krzykiem „Śmierć celnikom“! (*Mort aux gabeloux!*) tłumy włościan zbierają się pod dowództwem niższego duchowieństwa, wspierani przez mieszczan, gdyż wyzysk celny wszystkich doprowadził do oburzenia. Panowie przerażeni oczekiwali powtórzenia żakerji. Król Henryk II ogłosił listy, obiecując zadość uczynić żądanom włościan. Złożyli oni broń i wrócili do domów. Lecz, zamiast spełnić przyrzeczenie, król wysłał dla ostatecznego poskromienia i przykładu na przyszłość wojsko pod dowództwem Anne de Montmorency (Mąmoransi), który palił i pustoszył wsi i miasta, szerzył gwałt i rabunek wszędzie. Było to zwierzę okrucieństwa i krzywoprzysięstwa, którego zbrodni nie opowiadamy, szanując wrażliwość czytelnika. Był to także jeden z „wielkich“ wodzów.

Okolo r. 1550 zaczęła szerzyć się we Francji reforma religijna według nauki Kalwina. Nauka ta była demokratyczna, a kościół w niej pochłaniał państwo, które chciał przekształcić, zreformować w duchu chrześcijańskim. Zebra-

nia, na początku tajne, wkrótce stały się jawne. Nowa ta religja ogarnęła południe Francji. W r. 1561 było już przeszło 2,000 kościołów kalwińskich. „Niekiedy zbierali się w polu w liczbie 8,000 — 10,000. Kaznodzieja stawał na wozie lub na stosie drzew, lud umieszczał się pod wiatr, aby lepiej słyszeć. Wszyscy rozpoczynali śpiew psalmów. Ludzie uzbrojeni czuwali dookoła nad bezpieczeństwem. Przychodzili handlarze sprzedający katechizmy nowego wyznania, książeczki i obrazki skierowane przeciwko biskupom i papieżowi“¹⁾.

Niebawem wskutek nietolerancji, t. j. braku wyrozumiałości z obu stron, rozpoczęły się walki między katolikami a *hugonotami* (tak nazywano, jak wiemy, kalwinistów francuskich). W r. 1572, w *noc św. Bartłomieja*, odbyła się w Paryżu i wielu miastach rzeź bezbronných, śpiących hugonotów. Król brał w niej udział czynny.

„Wszędzie kaznodzieje mówili do ludu, iż, przeszedzszy na nową wiarę, nie powinien płacić podatków królowi ani spełniać obowiązków panom nad to, co sam zechce. Jedni mówili, że królowie nie mają innej władzy prócz tej, która od ludu pochodzi; inni, że szlachta nie ma żadnych praw nad niemi. Istotnie, gdy pełno-

¹⁾ Michelet. *Précis de l'histoire de France*. Bruxelles, 1833, str. 263.

mocnicy panów żądali od nich czynszu, odpowiadali im, pokazując pismo święte, gdzie napisane było, iż nie powinni tego płacić, i mówiąc, że jeśli ich ojcowie byli dosyć głupi, aby płacić, oni nie chcą tego czynić“¹⁾.

W następnym roku umarł Karol IX, sprawca rzezi, a tron po nim odziedziczył Henryk III, zbieg z Polski, znany u nas pod nazwą Henryka Walezjusza. Obdzieranie ludu, wykonywane dla dogodzenia ulubieńcom, było cechą jego panowania. W r. 1576 zwołano stany generalne. Kanclerz Biragne (Birań) przedstawił na nich rozpaczliwy stan włościan, „tak znękanych, męczonych i deptanych, że nie mogą już wytrzymać“. Używano istotnie wszelkich sposobów, aby wycisnąć z chłopca grosz ostatni. „Wiem, opowiada znakomity pisarz współczesny Montaigne (Mąteń), że znaleźli się chłopci, którzy dawali sobie palić podeszwy, miażdżyć palce kurkiem od pistoletu, którym oczy zakrwawione występowały z orbit wskutek ściskania czoła sznurem, a którzy nie dali się zmusić do płacenia wykupu. Widziałem jednego pozostawionego w rowie jako umarłego, którego ciało nagie poranione było setką pchnięć sztyletowych, zadanych mu nie po to, by go zabić, lecz by mu sprawić ból i strach; z szyją obrzękłą od sznurka, na którym wlekli

¹⁾ Montluc, cytowany przez Bonnemère'a. T. I, str 498.

go, przywiązanego za ogon koński przez całą noc; wszystko to przeniósł; stracił zmysły i mowę, postanowiwszy, jak mi powiedział, znieść raczej tysiąc śmierci, niż cokolwiek przyrzec: a był to jeden z najbogatszych rolników w okolicy“¹⁾.

Takich to sposobów używały bandy zbrojne dla wyciągnięcia grosza od wyniszczonych i zrabowanych włościan. Walkę religijną zastąpiła ku końcowi XVI wieku walka stronnictw, które szarpały lud. To też nowe powstania chłopskie następowały po sobie. W r. 1586 wzburzył się lud Normandji przeciwko rabującym kraj wojskom i celnikom. Pierwsze oddziały włościan zebrały się we wsi Chapel-le-Gauthier (Szapel-Gotje), skąd nazwano ich *gauthiersami*. Uderzył na nich Montpensier (Mąpansje) na czele 4000 żołnierzy, a chociaż było ich 12,000, rozbił, położył 4000 trupa, zdobył wsi i wytępił obrońców. Reszta wróciła do pługów. Masę włościan wysłano na galery, t. j. na okręty, gdzie pełnili najcięższą pracę. Była to kara, odpowiadająca więzieniu z pracą przymusową.

Wkrótce potym nowy ruch ogarnął tysiące włościan we Francji środkowej pod hasłem *aux croquants*, t. j. przeciwko tym co *zjadają* lud, a więc poborcom podatków, panom i woj-

¹⁾ *Essais*. Ks. XI, r. XXXII, cytowane przez Bonnemère'a T. I, str. 509—510.

sku. W odezwie, którą ogłosili 2 czerwca r. 1594, wzywają do połączenia się z niemi „przeciwko zgubnym zamiarom owych wrogów króla naszego i naszych, a mianowicie przeciwko wynalazcom poborów, złodziejom, ich odbiorcom i pełnomocnikom, pomocnikom i winowajcom“. Szlachta odpowiedziała na to odezwą, oskarżając włościan, iż „powstali przeciwko wszelkiemu prawu boskiemu i ludzkiemu, chcieli wyrzucić religję, odmawiając płacenia dziesięcin, ustanowionych od początku świata na służbę bożą..., iż chcą wyrzucić monarchję i ustanowić rzeczpospolitą na wzór Szwajcarskiej“¹⁾. Z tych słów widać, iż sąsiedztwo Szwajcarii, owej rzeczypospolitej chłopskiej, budziło niepokoję szlachty i było dla niej groźną marą. Powstanie „krokanów“, jak nazywali teraz włościan w nim zamieszanych, stłumione zostało dopiero w r. 1595.

W tym samym roku, gdy wybuchło, królem Francji został Henryk IV, a w r. 1594 wstąpił do zdobytej stolicy! Był to ów król, który wypowiedział chęć, aby każdy z włościan w jego królestwie mógł mieć kurę do zupy w niedzielę, król, który podniósł całą Francję, założyciel nowej dynastji Burbonów. Czy poprawił się dobrobyt włościan za jego panowania? Zaraz odpowiemy na to pytanie.

¹⁾ Bonnemère. T. I, str 534—535.

— 45 —
„HUMANITÉ“
ROZDZIAŁ V-y.

Polityka ekonomiczna Sully'ego i Colberta.

TREŚĆ. Sully (Siulli), jako minister; darowanie zaległych podatków; zmniejszenie armji urzędników; jego polityka ekonomiczna; istota stosunków feodalnych pozostaje bez zmiany; dzierżawy krótkoterminowe i podwyższanie czynszów. Głosy o położeniu włościan w stanach gieneralnych r. 1614. Próby panów przywrócenia feudalizmu politycznego za Ludwika XIII; kardynał Richelieu (Ryszlj); urywek o włościanach z jego testamentu. Minister Mazarini; nowe podatki i powstania; powstanie „Janków bosych“ (1636—1637).

Minister Colbert; jego pogląd na istotę bogactwa narodowego; popieranie przemysłu krajowego; skutki jego polityki dla rolnictwa i ludu rolniczego. Prawa przeciwko ubogim i włóczęgom. Wzrost nędzy; kazania Mas-silona i zabawy dworu; podatki pośrednie; wyzysk solny; „spółka głodowa“.

Głównym ministrem Henryka IV był Sully, człowiek światły i pełen najlepszych zamiarów. Zaczął on urzędowanie od darowania 20,000,000 zaległych podatków i od rozpędzenia zbytecznej armji poborców, która pochłaniała znaczną część dochodów państwowych, zostawiając tylko urzędników niezbędnych.

Po raz pierwszy rząd przystępował do czynności swych z jakąś myślą przewodnią, z pewną polityką ekonomiczną. Myślą tą było dla Sully'ego przekonanie, że rolnictwo jest podstawą dobrobytu państwa, że wszelka rozumna poli-

tyka powinna się więc opiekować nim przedewszystkim, jako źródłem bogactw.

Najwięcej do tego przyczyniło się zaprowadzenie porządku, zniesienie band zbrojnych, wytworzenie pokoju wewnętrznego. Ale minister królewski miał głównie na względzie wzrost dochodów państwowych, nie zaś dobrobyt jednostek: istota stosunków opartych na feudalizmie społecznym pozostała nietknięta. Tymczasem w owej dobie właśnie ustalać się zaczyna zwyczaj wydzierżawiania ziemi na krótki termin, pozwalający podwyższać czynsz przy każdym odnowieniu kontraktu.

„Sielanka Henryka IV, Sully'ego i Oliviera de Serre (ekonomisty społecznego) nie przyszła do skutku, powiada Michelet. Marzyli oni o dobrych panach, dbających o włościan swoich wskutek dobrze zrozumianego interesu własnego. Przepuszczali, że wilk zostanie pasterzem. Stało się odwrotnie“.

Jakie było położenie włościan po upływie dwunastoletnich rządów Sully'ego, dowiadujemy się o tym ze skarg w kajetach, przedstawionych na stanach gieneralnych r. 1614, a więc w 4 lata po zabójstwie Henryka IV. Szlachtę nazywa autor kajetu „rodem gadzinowym, duszącym swoich żywicieli, nie mających innej winy, prócz tej, że wykarmili ten plód węzowy“.

„Ten biedny lud—ciągnie dalej skarga — którego jedynym udziałem jest praca nad ziemią, wysiłek rąk i pot czoła, obciążony podat-

kiem osobistym, solnym, podwójnie obdzierany przez wymagania tysięcznych partyzantów, po trzech latach nieurodzaju zmuszony był na równi z bydłem paść się trawą łąkową. Inni, mniej cierpliwi, tysiącami wydalali się do obcych krajów, gardząc ojczyzną niewdzięczną, która odmawia im chleba, uciekając od spółrodaków, którzy nielitościwie obciążali ich wyzykiem a w niczym nie dopomogli“.

„Panie, nie są to owady i robaczki, które przychodzą błagać łaski twojej i sprawiedliwości, to lud twój, istoty rozumne.., Cóżbyś powiedział, Panie, gdybyś widział w Gwianie i w Owernji ludzi, pasących się trawą na wzór bydła“?

„Bez pracy tego biednego ludu, czymże byłyby dziesięciny dla kościołów? Czym wielkie posiadłości i piękne ziemie dla panów? Czym domy, dochody i dziedzictwa mieszczan?...“

Skarży się dalej piszący, że panowie nękają włościan bandami zbrojnymi, że samowolnie wydają za mąż córki swoich dzierżawców, że każą im ręczyć za swoje długi, że zabierają przemocą wspólne ziemie gminne, aby je później oddawać właścicielom w dzierżawę.

Żąda ograniczenia podatku osobistego do czterech tradycyjnych okoliczności ¹⁾ oraz zo-

¹⁾ Owe cztery wypadki, ustanowione za czasów średniowiecznych, były: wydawanie przez pana córek za mąż, wstąpienie jego do wyprawy krzyżowej, wykupienie z niewoli, jeśli został jeńcem wojennym, i podróż zamorska, t. j. do Palestyny.

bowiązania panów do wyzwolenia niewolników za opłatą, którą sędziowie wyznaczą ¹⁾

Tymczasem za panowania niedołęzłego Ludwika XIII, który odziedziczył tron po Henryku IV, rozpoczynają się znowu walki religijne, a raczej pod pozorem religji próby panów przywrócenia feodalizmu politycznego. Wszehmocny minister króla, panujący nad nim i nad Francją, kardynał Richelieu, poskramia bunt panów, ścina głowy najpotężniejszym i pracuje gorliwie nad „wielkością i potęgą“ Francji. W tej wielkości wszakże, mającej głównie na celu wzrost zewnętrzny, sławę wojenną, bogactwo skarbu, szczęście ludu nie wchodzi w rachubę. Potęga państwa staje się odtąd bożkiem politycznym. Ów minister, który zakazał wojskom zatrzymywać się po wsiach, by ocalić lud od rabunku, który zakazał używania barbarzyńskich sposobów dla wymuszania podatków oraz licytowania narzędzi rolniczych i bydła, wyjmowania drzwi i okien z chałup w zimie, minister ten pisał w testamencie swym politycznym: „Lud powinien być utrzymywany w pokorze. Podatki służą ku temu, by mu nie było zbyt dobrze, by nie wykraczał poza obowiązki swoje. Zbytne zajęcie się nauką tamuje handel, który wzbogaca państwo lub rolnictwo, które żywi ludy, a wyludnia szeregi

¹⁾ Bonnemère, T. II, str. 14—16.

żołnierstwa, któremu więcej przystaje surowe nieuctwo, niż subtelność wykształcenia“.

Tak pojmował zadania narodowe Richelieu; nie inaczej też zapatrywał się na nie Mazarini, jego następca, minister również wszechwładny za dzieciństwa Ludwika XIV. Obaj byli filarami bezwzględnej potęgi królów francuskich, t. zw. absolutyzmu.

Nowe podatki wywołały powstanie na południu Francji w r. 1636 i 1637. Włóścianie, zachęceni przez Hiszpanów powstali tłumnie, gdy wszakże Richelieu wysłał przeciwko nim wojsko, Hiszpani porzucili ich i powstanie zostało stłumione. W następnym roku wybuchło powstanie w Normandji. Stan nędzy, w jakim pozostawał lud, cechuje nazwa „*Janków bosych*“ (Jean-va-nu-pieds), którą przybrali powstańcy. Richelieu postanowił stłumić je bądź co bądź. Wysłane wojsko, złożone z „kwiatu szlachty“, obsaczyło włóścian w Avranches. Otoczeni niewielkim wałem wszyscy zginęli bohaterską śmiercią, walcząc w ciągu 5-u godzin, prócz niewielu, których ujęto i powieszono.

W najlepszej dobie panowania Ludwika XIV objął rządy minister Colbert, człowiek, również jak Sully, światły i pełen dobrych chęci. Rozumiał on, jak i tamten, że podstawę świetności zewnętrznej i potęgi państwa stanowi dobrobyt ekonomiczny. Na równi jednak z Sullym obchodziło go bogactwo kraju tylko jako całości, jako siły płatniczej, mogącej uczynić zadość potrzebom i wydatkom państwo-

wym; o podział zaś tego bogactwa wśród jednostek, składających naród, podział, od którego równomierności zależy szczęście i zadowolenie tych jednostek, nie troszczył się. Również jednostronnie pojmował Colbert bogactwo państwa: mierzył je ilością przyptywającej do kraju monety. Szło mu więc głównie o to, aby pieniądze nie wychodziły z kraju na zakup towarów i wyrobów zagranicznych, lecz, przeciwnie, by jak najwięcej towarów krajowych szło na rynki zagraniczne, aby w ten sposób fabrykanci francuscy dostawali wzamian jak najwięcej złota. Taka teoria, taki pogląd na istotę bogactwa narodowego nazywa się *merkantylizmem* (od *mercator* — kupiec). Oparta na niej polityka polegała na popieraniu przemysłu krajowego.

Już Henryk IV założył był wiele nowych gałęzi przemysłu, jak jedwabnictwo, wyrabianie luster i t. d. Ale główny nacisk, stosownie do poglądów ówczesnych, położony był na rolnictwo. Teraz, przeciwnie, wszystko czyniło się ku poparciu przemysłu fabrycznego: dawano zapomogi fabrykantom ze skarbu, ciężar więc ich spadał na lud. Rodziny, które miały trzech członków pracujących w fabrykach, wolne były od podatku osobistego. Zmniejszono podatki miastom przemysłowym. Dawano zapomogi towarzystwom handlowym. Nie dość na tym. Chcąc dostarczyć taniego chleba robotnikowi (a więc utrzymać niską płacę zarobkową) Colbert zakazał wywozu chleba za

granice; przez to cena jego upadła, wielu porzucało rolnictwo i kapitały przenosiły się do miast fabrycznych. Chociaż więc i Colbert wydał szereg zarządzeń, mających na celu ulgę dla rolników (zakaz sprzedawania bydła za zaległości podatkowe; niżenie ceny na sól; ochrona ziemi gminnej od zagarnięcia przez panów), na ogół wszakże polityka jego prowadziła do upadku rolnictwa.

Lud zrujnowany i wyniszczony porzucał ziemię, z której podatki były większe niż dochody. A że rozwijające się fabryki nie mogły dać zajęcia wszystkim pozbawionym gruntów, masy włóczęgów i ubogich zapełniają miasta i wsi. Przeciwno tym nieszczęśliwym wydają okrutne prawa. W owym czasie Francja starała się o wzrost floty swojej. Do wiosłowania potrzebni byli ludzie: kupowano w tym celu jeńców od narodów wschodnich; później zaś skazywać zaczęto za ciężkie zbrodnie na karę *galer*¹⁾.

W r. 1677 wyszedł rozkaz królewski, aby wysłać na galery każdego dorosłego mężczyznę (w wieku od 16 do 60 lat), który nie ma zajęcia lub środków egzystencji. W r. zaś 1685 wydano rozkaz, upoważniający do skazywania na rozmaite kary, *bez żadnych form procesowych*, ludzi złapanych na żebractwie.

¹⁾ Galernicy przykuci bywali zwykle do ławek, na których siedząc wiosłowali; spędzali oni całe życie w głębi statku.

Nędza rosła na równi z podatkami przez całe długie panowanie Ludwika XIV. W r. 1709 znakomity kaznodzieja Massilon wołał do króla i szlachty: „Czy możecie być szczęśliwi, wy sami, gdy miasta i wsi znoszą klęski, gdy ludzie, stworzeni na obraz i podobieństwo boskie, odkupieni krwią Zbawiciela, jedzą trawę na kształt bydła, i w nędzy ostatniej przebiegają pola, szukając zabójczego pokarmu nie przeznaczonego dla człowieka? Gdy zmienił się wygląd całego państwa, gdy dokoła wspinających mieszkań waszych słyhać jęki i krzyki rozpacz, czyliż możecie w ich wnętrzu zachować znamiona wesela, przepychu, zadowolenia i obfitości?“ Ale dwór, słuchając tych kazań i podziwiając wymowę kaznodziei, bawił się do upadłego.

Suma podatków poglównych (osobistych), która w r. 1439 nie przerosła 2.000.000 liwów, przy Colbercie urosła do 40.000.000, a w sto lat później wynosiła 91.000.000. Straszniejsze były podatki pośrednie: z 11.500.000 w r. 1607 urosły one do 70.000.000 w 1690, do 311.000.000 w 1786. Najstraszliwszym z nich był podatek na sól. Każdy obowiązany był kupić pewną ilość soli rocznie, stosownie do liczby członków rodziny. Ilość ta określała się dowolnie i dla każdej prowincji inaczej. Dorzocy solni mieli prawo robić rewizję w każdym mieszkaniu i jeżeli znajdowali soli więcej, niż, według ich obliczeń, być powinno, uważali ją za przemycaną, a za tę „zbrodnię“ odpowiadali.

wiedzialność była straszna. Za panowania Ludwika XIV skazano 80.000 osób na galery za przemytnictwo soli. Co rocznie wypadało przeciętnie 4000 konfiskacji, 3400 wyroków na więzienie, 500 wyroków na oćwiczenie, wygnanie i galery za samą sól. I cóż dziwnego, że lud co kilka lat podnosił bunt przeciwko „gabelerom“, że urzędnik solny był przedmiotem największej nienawiści; że nawet dzieci w Bordeaux krzyczały podczas buntu w r. 1675: „Niech żyje król bez podatku solnego!“ (*Vive le roi sans gabelle!*).

Gdyby chociaż podatki te szły na potrzeby państwa! Ale ogromną ich część król w formie łaski rozdawał swym dworakom, chwytającym każdą sposobność, by wyzebrać jakąś darowiznę, znpomogę, pensję.

Położenie ludu pogarszało się aż do rewolucji. Ku końcowi wieku 18-go do wszystkich klęsk dotychczasowych dołączyła się nowa. Utworzyła się tak zwana „Spółka głodowa.“ Gromada wyższych urzędników, z wiedzą króla i na jego rachunek, zaczęła na wielką skalę spekulować zbożem. Gdy w jakiej prowincji był urodzaj, zakazywano wywozu z niej zboża. Ceny spadały; wtedy skupowano zboże i sprzedawano drogo w miejscowościach, gdzie były nieurodzaje. Chociaż spekulacje te utrzymywano w tajemnicy, lud wiedział o nich i głośno opowiadano o tym, że dwór się bogaci, ogładając lud.

Pisarze wieku 18-go i rewolucja.

TREŚĆ. Głosy pisarzy 18-go wieku o włościanach; książka Vauban'a (Wobana); Boisguilbert (Boagilber); stany generalne 1789 r. o przywilejach podatkowych. Obrońcy pańszczyzny i feudalizmu społecznego.—Minister Turgot (Tiurgo) i jego zamiary; opór dworu i parlamentu; udany bunt głodowy; ustąpienie ministra i króla. Minister Necker (Neker) i edykt o włościanach królewskich.

Zniesienie przywilejów feudalnych i równouprawnienie włościan na Zgromadzeniu Narodowym 4 sierpnia 1789 r.; ówczesny ruch włościan w kraju.

Rewolucja powstrzymuje ujawniające się w dobie przedrewolucyjnej dążenia do wytworzenia się klasy bezrolnych i małorolnych obok klasy bogatych rolników; parcelacja majątków rządowych, klasztornych, kościelnych i arystokracji przeciwnej rewolucji; wytworzenie klasy drobnych rolników, która przetrwała dotąd.

Dopiero w wieku 18-m pisarze traktujący o gospodarstwie narodowym zaczynają zajmować się ludnością wiejską, nie jako siłą podatkową, nie jako wytwórcą bogactw krajowych (a więc środkami ku celom państwowym), ale jako ludźmi, których dobro samo przez się stanowi cel.

Vauban w znakomitym dziele swoim o *Dziesięcinie królewskiej* (*La dîme royale* 1707 r. ¹⁾) pisze: „Uważam za obowiązek swój do-

¹⁾ Włościanie oprócz podatku osobowego (*taille*) i dziesięciny kościelnej, płacili jeszcze i dziesięciny królewskie.

nieść królowi, że, jak sędzę, we Francji zawsze zbyt mało myślano o prostym ludzie i nie uważano go za nic. Stanowi on najbardziej zrzuconą i najniezwyklejszą część ludności królestwa; a wszakże część to i najliczniejsza i najważniejsza ze względu na usługi, które oddaje: ponosi bowiem lud największe ciężary i cierpi najwięcej.“ Żądał on, aby wszyscy mieszkańcy kraju płacili podatek odpowiedni do dochodów swoich, i aby nikt nie był od niego zwolniony. Książka ta ściągnęła niełaskę króla na autora. Drugi pisarz malujący stan ludu, Boisguilbert, został wysłany do odległej prowincji.

Wszakże ku końcowi stulecia przeświadczenie o niesprawiedliwości przywileju, zwalnającego szlachtę i duchowieństwo od podatków, stało się tak powszechnym, że wszystkie kajety stanów generalnych w r. 1789 żądają jednogłośnie jego zniesienia. Klasy, które korzystały z tego przywileju, zrzekały się go dobrowolnie. Inaczej było z pańszczyzną i rozmaitemi prawami feudalnymi ciążącymi na przeważnej części ludności wiejskiej. Wielu pisarzy stanęło w ich obronie, wytworząc teorię, która tłumaczyła pochodzenie szlachty z zaborców—Franków, chłopów zaś z ludu podbitego—Gallów, którzy prawem podboju zostali niewolnikami. Rozmaite opłaty i powinności feudalne miały być niejako okupem za wyzwolenie z niewoli. Turgot, filozof-ekonomista, minister Ludwika XVI, któremu Francja zawdzięcza najważniejsze z reform, poprzedzających rewolucję, powziął po-

stanowienie zniesienia wszystkich praw feudalnych. Gdy wszakże zaczął od największego nadużycia: zakazów przewożenia zboża z prowincji do prowincji, które, jak wiemy, były narzędziem spekulacji w ręku bandy ludzi ogładzających lud; gdy dekretem z roku 1776 ustanowił wolność przewozu zboża w całej Francji, królowa, dwór, parlament, wszystko wszczęło krzyk przeciwko niemu. Bandy przekupionych rabusiów podpały młyny i stodoły pełne zboża, rabowały wozy, wyrzucały zboże z berlinek do rzeki. Stworzono udany bunt głodowy. Król ustąpił! Turgot poprosił o uwolnienie. Tegoż roku spalone zostało ręką kata pismo jego przyjaciela, Boncerf'a (Bāser), w którym rozwijał projekt wykupienia praw pańskich. W r. 1779 za ministerjum Neckera, który ostrożniejszy był od Turgota, Ludwik XVI wydał edykt, zwalniający od ucisku feudalnego włościan królewskich ¹⁾.

„Zostaliśmy dotknięci — czytamy w tym edyktie — widząc, iż znaczna liczba naszych poddanych zostaje niewolniczo przykuta do gleby i jest uważana jakby za jej część składową; że pozbawieni wolności osobistej i przywilejów własności, sami są postawieni w liczbie posiadłości feudalnych; że nie mają pociechy rozpo-

¹⁾ Turgot nie chciał tego uczynić, aby nie potwierdzić niejako praw panów. Pragnął on wyzwolić wszystkich włościan we Francji.

ządzenia własnością swoją na wypadek śmierci; że z wyjątkiem niewielu ściśle określonych wypadków nie mogą nawet pozostawić dzieciom własnym owoców pracy swojej; że taki stan rzeczy może tylko utrzymać przemysł na stopie bezwładności, pozbawiając społeczeństwo skutków tej pracy energicznej, jaka może być jedynie wynikiem własności wolnej“.

„Słusznie dotknięci temi rozważaniami, chcielibyśmy znieść bez różnicy te ślady feudalizmu; gdy wszakże stan naszych finansów nie pozwala nam wykupić praw tych z rąk panów, *wstrzymywani będąc przez względy, które zawsze mieć będziemy dla prawa własności*, widząc w niej najpewniejszą podstawę porządku i sprawiedliwości“... postanawia król uwolnić tylko własnych poddanych.

Widzimy, że stanowisko tu jest to samo, co przed kilkuset lat w rozkazie Ludwika X: „słuszne“ prawo panów do wolności chłopca jest świętą i nietykalną własnością, ale prawo chłopca do rozporządzenia swoją osobą i mieniem nie jest wcale słuszne i musi być nabyte za pieniądze. Dopiero rewolucja zniosła doszczętnie prawa feudalne panów i uczyniła z włościan równoprawnych i pełnoprawnych obywateli. Wszystkie przywileje feudalne, zaczynając od nazwy samej „niewolnika“ i człowieka „martwej ręki“ aż do prawa utrzymywania gołębników i królikarni, zostały zniesione w pamiętną noc 4-go sierpnia 1789 r., kiedy szlachta sama zrzekła się tych praw na równi z przywilejem zwal-

nijącym ją od płacenia podatków. Zrzeczenie się to nie było zupełnie dobrowolne: posiedzenia Zgromadzenia Narodowego, w które przeobraziły się stany gieneralne odbywały się właśnie w nocy dla tego, że Francja była w ogniu: tłumy włościan rzuciły się na zamki, wykonywały doraźną zemstę nad panami i groziły nową żakerją. Jest to wszakże dowodem, jak dalece panowie przeświadczeni byli w owym czasie o nieprawości owych przywilejów, skoro na pierwsze hasło buntu włościańskiego sami je skasowali.

Tak więc, rewolucja zniosła wszystko, co wyróżniało prawnie włościanina od innych klas ludności. Włościanstwo przestało być stanem osobnym, stanem upośledzonym. Odtąd stanęli wobec siebie więksi i mniejsi właściciele ziemscy. Różnica dziś jest tylko ekonomiczna. Na kierunek wszakże przeobrażenia owych stosunków ekonomicznych wpłynęła także potężnie rewolucja. Wiemy już, że w miarę zubożenia włościan i zaprowadzenia dzierżaw krótkoterminowych na miejsce dawnego czynszownictwa (t. zw. *cenżywy*), coraz więcej włościan opuszczało ziemię i stawało się najmitami czyli parobkami. Tak więc w samej klasie włościańskiej wytwarzać się zaczęła różnica ekonomiczna: włościan mających grunta (gospodarzy) i bezrolnych, bądź to dzierżawiących ziemię na bardzo uciążliwych warunkach (zwykle za połowę urodzaju), bądź pracujących jako parobcy.

Do coraz dalszego wydziedziczenia wło-

ścian przyczyniła się teoria ekonomiczna, która powstała pod koniec panowania Ludwika XV, a której twórcą był Quesnay (Kene). Szkołę tę nazwano *fizjokratyczną* (fizjokratyzm znaczy rządztwo przyrody), szukała bowiem naturalnego prawa rozwoju bogactw. Źródłem bogactwa wszelkiego jest, według Quesnay'a, ziemia, a naturalnym zajęciem człowieka—rolnictwo. Jednak teoria ta tym się różniła od poglądów Sully'ego, że gdy dla tamtego ideałem był rolnik pracujący na własnej ziemi pod zarządem pana, Quesnay wyraźnie popierał *wielką własność ziemską i pracę najemniczą*. Najużyteczniejszą klasą w państwie, klasą prawdziwie produkcyjną miała być według tej szkoły klasa *zamożnych farmerów*, t. j. takich, którzy uprawiają majątek za pomocą wynajętych parobków. Ponieważ przy tym Quesnay uważał za dochód narodowy sumę czystych zysków tych właścicieli ziemskich, więc obniżenie płacy robotniczej uważał za pożądanę, gdyż przez to zmniejszały się wydatki uprawy, a pozostawał większy zysk.

Teoria ta była więc nieprzyjazną dla biedniejszych rolników: pod pozorem dobra narodowego, bogactwa kraju, zmierzała ku popieraniu większych posiadaczy ziemskich, ku ostatecznej ruinie ludu.

W rzeczywistości podział włościan na dwie odrębne klasy: zamożniejszych gospodarzy i małorolnych lub bezrolnych, rozpoczął się już wcześniej. Objawem tego było, iż ci, którzy mieli większe posiadłości we wsi, zaczęli usuwać uboż-

szych od korzystania ze wspólnych pastwisk pod pozorem, że kto nie ma ziemi ornej, nie może korzystać po skończeniu żniw z pastwiska. W ten sposób biedniejsze rodziny, które miały tylko chałupę i krowę, pozbawione były ostatnich środków wyżywienia. Dalszym objawem tego wytworzenia się arystokracji chłopskiej było usuwanie ze zgromadzeń gminnych (parafjalnych—jak się nazywały we Francji) uboższego ludu pod pozorem, że zebrania te są zbyt tłumne i hałaśliwe. Postanowienie królewskie z r. 1787 zastąpiło wreszcie ogólne zgromadzenia ludu wiejskiego *radami żamożniejszych włościan* (*des notables*), a prawo wyboru mieli ci tylko, którzy płacili pewną sumę podatków i czynszu.

Ogólnym więc dążeniem, zarówno wynikającym z ekonomicznych warunków kraju, jak i z fałszywych teorii w dobie przedrewolucyjnej, było wytworzenie klasy bogatych rolników z usunięciem różnic prawnych, zależnych od pochodzenia, a pozbawienie zarówno gruntów, jak i praw, uboższej części włościan, zamienia ich na parobków.

I to dążenie na długi czas wstrzymała rewolucja. Zgromadzenie Narodowe skonfiskowało ogromne majątki klasztorne i kościelne oraz dobra tych z arystokratów, którzy przeszli na stronę nieprzyjaciół, a wszystko to łącznie z dobrami rządowymi zostało rozparcelowane i sprzedane włościanom. W ten sposób powstała liczna klasa drobnych właścicieli ziem-

skich, utrzymująca się i do dziś dnia dzięki przezorności, z jaką włościanie francuscy zachowują się w stosunkach rodzinnych: aby uniknąć drobienia posiadłości przez spadkobierstwo, prawie żadna rodzina nie ma więcej niż dwoje dzieci. Wskutek tego ludność Francji wzrasta bardzo powoli, zostając prawie jednaką ilościowo w ciągu stulecia, po wsiach panuje dobrobyt i wysoka kultura rolna.

Nie miejsce tu wchodzić w ocenę dobrych i złych stron tego stanu rzeczy. Należy to do innego zakresu niż ten, któregośmy się podjęli. Historia włościan francuskich kończy się na rewolucji. Odtąd włościanie przestają być odrębnym stanem z odrębnym prawodawstwem. Są tylko rolnicy: więksi lub mniejsi, właściciele ziemscy lub bezrolni. Naszym zadaniem było wyświetlić, jak przyszła Francja do tego położenia i dla czego do dziś dnia jest krajem przeważnie drobnej własności rolnej.



CZYTELNIA
„HUMANITÉ“
W 6 JĘZYKACH
Leszno 14, Tel. 505-19.

Spis rzeczy.

ROZDZIAŁ I.

Doba rzymska i zabór frankoński.

TREŚĆ: Jak powstała Francja dzisiejsza.—Galja i Gallowie.—Podbicie Galji przez Cezara rzymskiego w I w. przed Chrystusem i przyjęcie przez Gallów cywilizacji rzymskiej.—Następny podbój przez plemiona giermańskie: Burgundów i Franków w 5-m w. po Chrystusie.—Poddanie się zdobywców przewadze wyższej cywilizacji Gallów.—*Wpływ podbojów na stosunki gospodarcze i formy posiadania ziemi.*

Stosunki posiadania ziemi w Galji za czasów Cezara; „ambaktowie”.

Wytworzenie się klasy „kolonów”, jako wynik gospodarki rzymskiej w podbitej Galji.—Położenie rolników w Galji za czasów rzymskich podług pisarza chrześcijańsko-rzymskiego Salwjana: Ucisk podatkowy i bunty.—O ile zmieniło się to położenie po podbiciu Galji przez Franków?—Pojęcia i stosunki własno-

ściowe Franków i zmiana ich pod wpływem praw i stosunków rzymskich panujących w Gali

Str.

6

ROZDZIAŁ II.

Sprawa federalizacji.

TREŚĆ: Klasy właścicieli ziemskich i kolonów przekształcają się w klasy *panów* i *poddanych*.—*Feodalizm społeczny* czyli zależność polityczna poddanych od pana i *feodalizm polityczny* czyli rozdrobnienie władzy państwowej wśród licznych panów.

Wykończenie porządku zależności feudalnej poddanych za panowania dynastji Merowingów i Karolingów: królowie oddają ziemie panom, jako dożywotnie, później dziedziczne „feody“, panowie oddają je chłopom na warunkach czynszu, jako „cenzywy“.—Dobrowolne oddawanie się w zależność panu lub kościołowi w celu pozyskania bezpieczeństwa.—Prawo o obowiązkowym wyszukaniu pana (z r. 847).—Nadużycia panów.—Feodalizm społeczny sprowadza feodalizm polityczny: zdobywanie przez panów „nietykalności“ zwolnienia od wszelkich zobowiązań względem państwa.

Trzy klasy poddanych: niewolnicy, ludzie „martwej ręki“, „willani“.—Zależność położenia człowieka od gruntu, jaki obejmował w posiadanie.—Stowarzyszenia uprawiające wspólnie ziemię.

Prawa i przywileje pana feudalnego względem włościan: prawo czynszu; prawa wynika-

jące z nietykalności pana; przywileje mienia zboża i wypieku chleba, pierwszej sprzedaży winogron i wyłącznego połowu ryb i połowania

Str.

10

ROZDZIAŁ III.

Czynniki, które sprzyjały wyzwoleniu ludu rolniczego.

TREŚĆ: Związki włościan. — Powstanie w Normandji (r. 997); powstania w Bretanji i Burgundji (r. 1024 i 1032).

Sojusz królów z ludem przeciwko panom feudalnym; dynastja Kapetyngów; walki z panami feudalnymi.—Stosunek duchowieństwa do włościan; stanowisko duchowieństwa wobec rycerzy; „Pokój Boży“, związki włościan przeciwko rycerzom. Wojny krzyżowe i ich wpływ na położenie włościan.—Włościanie na ziemiach kościelnych; dziesięcina.

Dwa prądy umysłowe, jako czynniki wyzwolenia włościan. Nauka o równości chrześcijańskiej; „waldejezycy“ lub „albigojczycy“; wyprawy krzyżowe przeciwko nim (1208 r.); „żakerja“; Wilhelm Charles; stanowisko miast wobec tego ruchu; związek panów przeciwko włościanom; echa „wojen chłopskich“ w Niemczech.

Wznowienie nauki prawa rzymskiego wpływ prawników i walka ich z porządkiem feudalnym; utrata praw politycznych przez panów na korzyść królów i pozyskanie majątków lennych na własność prywatną; powołanie armji urzędników; wzrost podatków; podatki pośrednie; zaprowadzenie stałych

Str.

wojsk. Przejście od porządku feodalnego do nowożytnego zwiększyło wolność włościan, lecz zubożyło ich; zmniejszając przywileje szlachty, bogaciło ją.

Wpływ nauki o równości chrześcijańskiej i nauki prawa rzymskiego na kościół i królów; ich oświadczenia i postanowienia.

Wytwarzanie się nowej potęgi miast.

Zwołanie „stanów generalnych“ (1302 r.).

Powstanie Stefana Martela w Paryżu (1358 roku) 17

ROZDZIAŁ IV.

Nędza włościan. Wzrost samowładztwa królów.

TREŚĆ: Ubożenie włościan z upadkiem feudalizmu politycznego; zastosowanie pracy najemników; podatki; czynsze; ubodzy i włóczęgi; lata głodowe; dżuma; podrożenie pracy najemnej i prawo o najwyższej płacy robotników rolnych. Powstania włościan (tuschin-sów 1384 r. w Maconnais 1430 r. i Foraise w Languedoc).

Wzrost potęgi królów z upadkiem feudalizmu politycznego; utrzymanie feudalizmu społecznego, zaniedbanie włościan, dawnych sojuszników. — Głosy o położeniu włościan w stanach generalnych w r. 1484. — Ciągłe wojny i położenie włościan w czasie tych wojen. „Wojna chłopska” w Niemczech i rozszerzenie się jej na prowincje francuskie (r. 1525); Tomasz Münzer; Erazm Gerber; podstępne stłumienie tego ruchu. Wymordowa-

Str.

nie ostatnich „waldejezyków” we Francji. Powstanie przeciwko poborcom podatkowym (1548 r); przyrzeczenia króla i następne mordy.

Nauka Kalwina we Francji; rzeź „hugonotów” za Karola IX. Wyzysk ludu za Henryka III. Głosy o położeniu włościan w stanach generalnych w roku 1576. Powstanie „gauthiersów” (1586 r.) Ruch „krokanów” przeciwko poborcom (1594 r.). Odezwa szlachty. Wstąpienie na tron Henryka IV 32

ROZDZIAŁ V.

Polityka ekonomiczna Sully'ego i Colberta.

TREŚĆ:

Sully jako minister; darowanie zaległych podatków; zmniejszenie armji urzędników; jego polityka ekonomiczna; istota stosunków feodalnych pozostaje bez zmiany; dzierżawy krótkoterminowe; podwyższenie czynszów. — Głosy o położeniu włościan w stanach generalnych r 1614 — Próby panów przywrócenia feudalizmu politycznego za Ludwika XIII; kardynał Richelieu; urywek o włościanach z jego testamentu. — Minister Mazarini; nowe podatki i powstania; powstanie „Janków bosych” (1636 -1637 r.)

Minister Colbert; jego pogląd na istotę bogactwa narodowego; popieranie przemysłu krajowego; skutki jego polityki dla rolnictwa i ludu rolniczego. Prawa przeciwko ubogim i włóczęgom. Wzrost nędzy; kazania Massilona i zabawy dworu; podatki pośrednie; wyzysk solny; „spółka głodowa” 45

ROZDZIAŁ VI.

Pisarze wieku 18-go i rewolucja

TREŚĆ:

Głosy pisarzy 18-go wieku o włościanach; książka Vaubaña; Boisguilbert; Stany generalne 1789 r. o przywilejach podatkowych.— Obrońcy pańszczyzny i feodalizmu społecznego—Minister Turgot i jego zamiary; opór dworu i parlamentu; udany bunt głodowy; ustąpienie ministra i króla. Minister Necker i edykt o włościanach królewskich.

Zniesienie przywilejów feodalnych i równouprawnienie włościan na Zgromadzeniu Narodowym 4 Sierpnia 1789 r.; ówczesny ruch włościan w kraju.

Rewolucja powstrzymuje dążenia do wytworzenia się klasy bezrolnych i małorolnych obok klasy bogatych rolników; ujawniające się w dobie przedrewolucyjnej; parcelacja majątków rządowych, klasztornych, kościelnych arystokracji przeciwnej rewolucji; wytworzenie klasy drobnych rolników; klasa ta przetrwała dotąd.



264877